

Paradygmaty cywilizacyjne a systemy finansowe w świetle postulatów globalizacji

W każdej wspólnocie tworzącej własny system życia zbiorowego, czyli – korzystając z nomenklatury prof. Konecznego – „Cywilizację”, istotne jest określenie podmiotów obejmowanych właściwym dla niej rozumieniem sposobu funkcjonowania w jej ramach.

Pochodną tego rozumienia jest właściwy dla danej „Cywilizacji” system ekonomiczny, nie tylko obejmujący relacje pomiędzy podmiotami ekonomii w ramach obowiązującego w niej systemu wartości, ale też tworzącym zdania normatywne odnośnie sposobu działania.

System ekonomiczny operuje w ujęciu podmiotowym na zasobach kapitałowych danej wspólnoty, koncentrując się na tych zasobach, które zajmują wyższą pozycję we właściwej dla niej hierarchii, przy czym zasoby kapitałowe obejmują różne formy kapitału, jak np. kapitał infrastrukturalny, demograficzny, społeczny, legislacyjny, aksjologiczny, geograficzny, organizacyjny, trwałe czy płynnościowy, przy czym w ujęciu potocznym tylko kapitał płynnościowy określany jest w ogóle mianem „kapitału”. Elementem systemu ekonomicznego jest system finansowy, który obejmuje zagadnienia z obszaru kapitału płynnościowego, dotyczące środków płatniczych oraz zarządzania ich przepływami.

Oznacza to, że dla każdej „Cywilizacji” istnieją specyficzne dla niej uwarunkowania funkcjonalne systemu finansowego, wynikające z obowiązującego w niej systemu wartości i źródeł jej oceny. Skutkiem tego, przeniesienie zasad systemu finansowego wypracowanego w danej „Cywilizacji” do innej, prowadzi do mniejszego lub większego konfliktu o różnym charakterze, wykraczającym poza zakres obejmowany przez system finansowy, a mogącym wykraczać również poza system ekonomiczny.

Jeżeli więc rozważamy różne systemy finansowe i ich wpływ na kwestie ekonomiczne w innych systemach życia zbiorowego, stoimy przed koniecznością znajomości paradygmatów podmiotowości w obydwu ujęciach, zarówno od strony danego systemu finansowego, jak i od strony danej „Cywilizacji”.

1. Miejsce systemów finansowych w „Quincunxie” prof. Konecznego:

„Quincunx” prof. Konecznego, to – jak samo określenie wskazuje – pięć kategorii życia zbiorowego, podejście do których jest specyficzne dla każdej „Cywilizacji”.

W „Quincunxie” wyróżnione zostały następujące kategorie duchowe i materialne:

- a) prawda
- b) dobro
- c) piękno
- d) dobrobyt
- e) zdrowie

Choć systemy ekonomiczne, a więc i finansowe, mieszczą się w kategorii „dobrobytu”, ich konstrukcja oraz funkcjonowanie w ramach danej „Cywilizacji”, są zależne od pozostałych kategorii.

Podstawową kategorią jest kategoria „prawdy”, gdyż to jej rozumienie oraz sposób określania jej kryteriów, oddziałuje bezpośrednio na sposób rozumienia i tworzenia pozostałych kategorii. Stąd różne „Cywilizacje” tworzą się przede wszystkim wokół odmiennych filozoficznie rozumień pojęcia „prawdy”.

Jeżeli „prawda” jest określana jako relacja pomiędzy „rzeczą” a jej osądem, kryterium prawdy może zostać zdefiniowane na dwa odmienne sposoby: albo źródłem „prawdy” jest „rzecz”, czego podstawą oczywiście jest założenie istnienia tejże rzeczy, albo źródłem „prawdy” jest osąd, do czego założenie istnienia „rzeczy” nie jest niezbędne. Stąd dychotomia na filozofie „esse” oraz „cogito”.

Istnieją także „Cywilizacje”, gdzie pojęcie „prawdy” zdefiniowane jest inaczej (np. cywilizacje typu sakralnego, w których „prawda” zawarta jest w dogmatach religijnych), jak również takie, gdzie pojęcie „prawdy” w ogóle nie funkcjonuje (np. Cywilizacja Turańska).

Tam jednak, gdzie „prawda” jest relacją pomiędzy „rzeczą” a osądem, przyjęte definicje kryterium prawdy wynikają z dwóch odmiennych dróg poznania: albo istnieje realnie istniejąca „rzecz”, pierwotna wobec osądu i stanowiąca kryterium prawdy o sobie, zaś osąd jest przybliżaniem się do prawdy o niej, czyli prawdę o rzeczy **rozpoznajemy** (filozofie „esse”), albo osąd jest pierwotny względem ewentualnej rzeczy i to w nim jest zawarte kryterium prawdy, czyli prawdę **ustalamy** (filozofie „cogito”).

Istotne jest to, że w filozofiach „esse” „rzeczą” są nie tylko zjawiska o charakterze materialnym, ale również relacje, w tym relacje osobowe, o ile ich kresy są zapodmiotowane na realnie istniejących bytach, przy czym „realność istnienia” nie jest tożsama z jego materialnością. Uznanie realności istnienia może wynikać z rozpoznania przyczyn obserwowanych skutków (np. foton) lub ujęcia koniecznościowego, naturalnie w ramach założenia istnienia relacji przyczynowo-skutkowych.

Filozofie „cogito” nie są związane tymi ograniczeniami, dlatego też w ich ramach status ontyczny może być kwestią ustaleń, czy to w drodze konsensusu czy decyzji.

Dychotomia ta pociąga daleko idące konsekwencje o charakterze cywilizacyjnym. Jeżeli bowiem prawdę **rozpoznajemy**, to znaczy że członkowie wspólnot opartych na filozofiach „esse” mogą do niej jedynie dążyć, a to z racji ograniczonych zdolności poznawczych, zaś w takim razie cywilizacyjnie konieczną jest postawa nieustannej gotowości do zmiany nawet powszechnie zaakceptowanych poglądów pod wpływem nowych faktów, choćby źródłem ich konstatacji była osamotniona jednostka.

Natomiast cywilizacje zbudowane na filozofiach „cogito”, kształtują się wokół ośrodka decyzyjnego, **ustalającego** w niezbędnym zakresie obowiązującą w danej wspólnocie „prawdę”, przy czym możliwe jest to w pełnym spektrum związków z rzeczywistością, począwszy od jej negowania, aż po afirmację.

Stąd też zależność pomiędzy przyjętą ontologią a systemami finansowymi, gdyż to od jej rozstrzygnięć zależy podmiotowość, w tym w aspekcie ekonomicznym (np. w obszarach cywilizacyjnych w których funkcjonuje niewolnictwo, status bytowy „niewolnika” wyłącza podmiotowość ekonomiczną, podobnie jak są obszary, w których o podmiotowości i jej zakresie decyduje płeć lub kolor skóry), a przede wszystkim kluczowa dla wszelkich systemów finansowych sprawa oceny „wartości” (rozumianej w ujęciu ekonomicznym) oraz źródła zarówno „wartości” jak i jej oceny.

2. „Wartość” w ujęciu ekonomicznym a Cywilizacje

Pojęcie „wartości” w różnych Cywilizacjach może być definiowane na wiele sposobów, które można zredukować do dwóch najistotniejszych: jako relacji względem stałego punktu odniesienia lub jako relacji względnej, przy czym zarówno baza relacji jak i „stałość” punktu odniesienia są właściwa dla danej Cywilizacji, oczywiście ze względu na funkcjonujące w niej rozumienie kategorii „Quincunxu”.

Kwestia różnic w sposobach funkcjonowania systemu finansowego w ramach danych Cywilizacji, a więc również kwestia podejścia do kapitału płynnościowego, jest istotnym źródłem napięć i konfliktów w obszarach na styku funkcjonowania odmiennych cywilizacyjnie zbiorowości, ale też ma drugi aspekt: otóż sposób funkcjonowania danego systemu finansowego ma bezpośredni wpływ na życie wszystkich osób objętych jego zasadami, bez względu na ich osobiste ukształtowanie cywilizacyjne, a w takim razie *ipso facto* narzuca jego uczestnikom właściwe swojej cywilizacji rozumienie kategorii „Quincunxu”.

Dlatego postulat utworzenia globalnego systemu finansowego, ma charakter cywilizacyjnotwórczy.

3. Dwa ujęcia „ekonomii”

Pojęcie „ekonomia” używane jest zamiennie i zazwyczaj nieświadomie, w dwóch zupełnie odmiennych konotacjach: zarazem jako określenie dyscypliny naukowej, zajmującej się badaniem relacji ekonomicznych w różnych ujęciach i społecznościach oraz dla różnych form kapitału (przy czym badania te mają charakter porządkujący i porównawczy, a nie ocenny czy normatywny), a więc swoistej „ekonomii porównawczej” oraz jako synonim zespołu zasad konkretnego systemu ekonomicznego (lub nawet systemu finansowego) który używający ma na myśli, a które to użycie cechuje tworzenie i korzystanie ze zdań normatywnych odnośnie relacji ekonomicznych.

Podobna sytuacja ma miejsce z etyką. W jednym ujęciu tworzy zdania normatywne obowiązujące w ramach danej filozofii jako jej „filozofia praktyczna”, w drugim ujęciu jako metaetyka (czyli „etyka porównawcza”) opisuje istniejące etyki oraz porównuje właściwe im ujęcia ze sobą, tworzy zdania ogólne, natomiast nie tworzy zdań normatywnych, co jest spowodowane tym, że dokonywanie jakichkolwiek ocen wymaga przyjęcia jakichkolwiek kryteriów, te zaś z konieczności są umocowane w jakimś konkretnym systemie filozoficznym, a więc są elementem jego „filozofii praktycznej”.

Zdania normatywne, zarówno odnośnie ekonomii jak i etyki, budowane są w oparciu o założenia ontologiczne właściwe dla danej filozofii, której postulaty na płaszczyźnie czy to etycznej czy ekonomicznej, dany system ma wcielać w życie. Tego typu konstrukcje mają charakter przymiotnikowy (np. ekonomia socjalizmu, etyka kapitalizmu, chińska, katolicka etc.).

Dlatego też, przykładowo, należący do „ekonomii porównawczej” opis systemów endogenicznej kreacji pieniądza (czy to dłużnego czy też państwowego lub prywatnego), ich zasad oraz sposobów działania w różnych systemach finansowych, jest metodologicznie odmienny od opisu takich systemów z punktu widzenia „ekonomii Cywilizacji Bizantyńskiej”, „Łacińskiej” etc., gdzie podstawą rozważań są skutki sposobów jego funkcjonowania w danym ujęciu aksjologicznym.

Cechą charakterystyczną kapitału płynnościowego jest to, że dostęp do niego warunkuje inwestycje oraz – w konsekwencji – możliwości rozwoju danej wspólnoty. Jeżeli przyjmujemy obiektywne istnienie kapitału płynnościowego, jego zasób w danym obszarze ekonomicznym jest wewnętrznie niezmienny, co powoduje, że realizowane przy jego pomocy inwestycje o charakterze przychodowym prowadzą do nierównowagi podaży-popytowej ze względu na zwiększoną podaż i brak możliwości zaspokojenia potencjalnie większego popytu. Rozwiązaniem jest uzyskanie dostępu do kapitału płynnościowego z zewnątrz systemu (czy przez eksport czy dopływ kapitału na inwestycje) lub zwiększenie jego płynności albo ilości we własnym zakresie. Jedną z form jest kreowanie kapitału płynnościowego w formie długu.

Kapitał płynnościowy kreowany w formie długu o dodatniej stopie procentowej, prowadzi do sytuacji, gdy odsetki płacone przez kredytobiorcę powiększają realny kapitał kredytodawcy, natomiast spłacone saldo jest anihilowane z systemu. W efekcie prowadzi to także do nierównowagi podaży-popytowej, natomiast może prowadzić do silniejszego braku równowagi, ze względu na jednoczesne zwiększenie podaży (tak jak w przypadku inwestycji w ramach istniejącego kapitału płynnościowego) oraz zmniejszenie możliwości realizacji popytu z racji zmniejszenia ilości dostępnego kapitału w obiegu. Efekt końcowy zależy od sposobu postępowania właściciela kapitału płynnościowego ze środkami uzyskanymi w drodze otrzymania odsetek, niemniej takie rozwiązanie może skutkować w konsekwencji przejściem całości zasobów kapitału płynnościowego w danym obszarze ekonomicznym, zaś tempo tego przejmowania jest pochodną zasobności wspólnoty oraz realnej wysokości stóp procentowych.

Wyjściem z pułapki jest albo zwiększanie kapitału płynnościowego wspólnoty, albo ekspansja na zewnątrz systemu, przy czym pierwszy sposób jest nieakceptowalny w ramach systemu dominacji kapitału płynnościowego, zaś drugi ma zastosowanie tylko wtedy, gdy istnieje jakikolwiek inny system.

4. Unifikacja metod sprawozdawczości finansowej jako postulat i narzędzie globalizacji

Przyjrzyjmy się fragmentowi tekstu odnośnie unifikacji sprawozdawczości finansowej w warunkach globalizacji (wstęp do jednego z pierwszych artykułów, znalezionych w internecie po wpisaniu hasła „finanse globalizacja”, wytluszczenia własne):

*„... W warunkach postępującej globalizacji rynku kapitałowego w skali światowej obserwuje się coraz większe zapotrzebowanie na **sprawozdanie finansowe** porównywalne, przejrzyste, **prezentujące informacje istotne dla inwestorów kapitału** co w zmieniającym się świecie można osiągnąć pod warunkiem **harmonizacji zasad rachunkowości w skali międzynarodowej**. Ważną rolę w tym procesie odgrywają standardy rachunkowości, regulujące zasady uznawania, pomiaru i prezentacji retrospektywnej informacji finansowej. Porównywalność ma zatem zapewnić ten sam zakres i układ pozycji sprawozdania finansowego, jednolity na całym świecie. **Efektom procesu globalizacji jest także rozwój zarządzania strategicznego, strategicznej rachunkowości zarządczej oraz nowoczesne trendy w internacjonalizacji zasad i procedur sporządzania i prezentowania sprawozdań finansowych**. Powiązania rachunkowości finansowej z rachunkowością zarządczą wpływają na integrację sprawozdania finansowego z raportami zarządczymi, co jest istotne dla inwestorów i dla zarządu. Przekształcenie sprawozdania finansowego w raport biznesowy wymaga wprowadzenia wielu zmian do dotychczasowych sprawozdań finansowych, w szczególności jeśli chodzi o zakres i charakter prezentowanych informacji. Pojawiają się postulaty dotyczące ujawniania w raportach biznesowych informacji zarządczych (Śnieżek, Wiatr 2011)...”* (za: Iwona Kumor, „Sprawozdawczość finansowa w warunkach globalizacji”, ZESZYTY NAUKOWE UNIwersytetu Szczecińskiego nr 765, Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia nr 61 (2013) s. 557–568).

W interesującym tu zakresie fragment ten jest reprezentatywny dla wielu innych, gdyż rzeczą charakterystyczną dla podejścia związanego z procesami globalizacji, traktowanymi jako nieuchronny postęp, jest odwoływanie się do konieczności adaptacji sposobu funkcjonowania uczestników rynku do wymogów tzw. „inwestorów”, czyli dysponentów dostępu do kapitału płynnościowego.

Wymogi te obejmują istotny cywilizacyjny obszar, wymieniony w ostatnim wytluszczeniu, jakim jest „zarządzanie strategiczne”, któremu podporządkowane są rachunkowość oraz sprawozdawczość.

Co do zasady ogólnej, „zarządzanie strategiczne” obejmuje planowanie długoterminowe, podporządkowane realizacji przyjętego celu, natomiast rachunkowość i sprawozdawczość mają dostarczyć informacji odnośnie stopnia i zakresu realizacji działań, zmierzających do jego osiągnięcia.

Z cywilizacyjnego punktu widzenia istotą zagadnienia jest rzeczywisty obszar wyznaczanych celów, natomiast podporządkowanie „zarządzania strategicznego” oczekiwaniom „inwestorów kapitału” pozwala na zdiagnozowanie istniejącej w procesach globalizacji hierarchii kapitałów.

Jeżeli bowiem całość funkcjonowania systemów ekonomicznych ma być podporządkowana dysponentom kapitału płynnościowego, to znaczy że to oni są centralnym podmiotem systemu ekonomicznego, zaś inne formy kapitału mają tu znaczenie wtórne. To zaś z konieczności oznacza, że „Quincunx” rozumianej w ten sposób „globalizacji” jest oparty o ontologię, według której o statusie ontycznym decyduje stopień dostępu do kapitału płynnościowego.

Ponieważ każda ontologia wpływa na założenia filozoficzne całości danego systemu, w tym również na jego „filozofię praktyczną”, oczywistym jest, że „ontologia posiadania” koncepcji globalizacji, pociąga za sobą skutki nie tylko w innych kategoriach „Quincunxu”, ale również w obszarze etyki.

Powstaje jednak pytanie o rzeczywisty cel „globalizacji” w świetle postulatów „Wielkiego Resetu”, w tym znanego hasła Klausa Schwaba: „*Nie będziesz nic posiadał i będziesz szczęśliwy*”.

5. Globalizacja a „Wielki Reset”

Jeżeli w koncepcji globalizacji podmiotem centralnym są dysponenti kapitału płynnościowego, natomiast endo- czy egzogeniczna kreacja tego kapitału, będąca przeciw warunkiem funkcjonowania gospodarek światowych, jest bezsprzecznym faktem, powstaje zasadne pytanie, jakie mechanizmy powodują ograniczenia w dostępie do różnych form tego kapitału, skoro może być on po prostu tworzony i jaka jest przyczyna istnienia tych ograniczeń.

Obserwując rozwój koncepcji pieniądza fiducjalnego na przestrzeni choćby ostatnich dwustu lat, nie sposób czynić tego z pominięciem stosowanych sposobów jego kreacji, te zaś są bardzo mocno uwarunkowane cywilizacyjnie.

Generalnym założeniem, co do którego zgadzają się również i „keynesiści” i „friedmanowcy”, jest istnienie optymalnej wielkości kapitału płynnościowego dla obsługi danego rynku. Jest to, co do zasady, taka ilość kapitału, która pozwala na jego płynne funkcjonowanie. Pewnym zobrazowaniem tej koncepcji jest złożony podwójny układ hydrauliczny, z których jeden reprezentuje stronę podażową, zaś drugi popytową, każdy z milionami silników odbiorczych napędzających pompy drugiego i przekazujących energię pomiędzy układami, a których zadaniem jest utrzymywanie takiego ciśnienia w układzie, aby wszystkie podłączone urządzenia mogły optymalnie wykonywać swoje funkcje, przy czym obydwie układy są wyposażone we wspólny „zbiornik wyrównawczy”, mający zapewnić uzupełnianie ubytków medium roboczego tak, aby w żadnym miejscu układów nie pojawiło się zjawisko niedoboru.

W warunkach stabilnych, ilość kapitału płynnościowego, niezbędnego dla obsługi danego obszaru, jest w jakiejś relacji do jego produktywności oraz prędkości przepływów, uzależnionej od specyfiki danych fragmentów rynku (branż). Problem pojawia się w wypadku powstania zupełnie nowych obszarów rynkowych lub zniknięcia starych, ponieważ niezbędne jest dopasowanie ilości kapitału płynnościowego do odpowiedniej dla nowej sytuacji, tu zaś proponowane są rozmaite rozwiązania.

Oczywiście kreacja endogeniczna, nawet w formie długu, pozbawiona mechanizmów kontrolnych, może prowadzić do nadpłynności w danym obszarze, podobnie jak zwiększony eksport czy zmniejszenie podaży, niemniej aspekty techniczne są wtórne wobec najistotniejszej w tym aspekcie kwestii, czyli wskazania podmiotów dysponujących władzą kreacji kapitału płynnościowego i jego dystrybucji, gdyż to one mają władzę nadawania statusu „podmiotu ekonomii” w rozumieniu filozofii globalizacji.

Podmiotami tymi co do zasady mogą być instytucje lub osoby, **natomiast istotne jest rozróżnienie funkcjonalne pomiędzy kreacją kapitału płynnościowego**, bez względu na jej formę, a **utrzymywaniem go w cyrkulacji** oraz **realne powiązanie zdolności do kreacji z pełną odpowiedzialnością za skutki**, tego zaś elementu w kreacji zinstytucjonalizowanej nie ma i być nie może.

W skrócie rzecz ujmując, działanie tych podmiotów doprowadziło do sytuacji nadmiernej kreacji kapitału płynnościowego w formie długu i przybliżenia się (w oczywisty sposób nieuchronnego) momentu załamania się systemu finansowego „globalizacji”, a więc zbliżającego się końca dominacji kapitału płynnościowego nad innymi formami kapitału, a w konsekwencji nie tylko do wyhamowania dalszego rozwoju gospodarki światowej, ale wręcz jej degradacji, pomimo ciągłego istnienia ogromnych obszarów niezaspokojonego popytu.

Nadpłynność na rynkach, w połączeniu z narastającymi rozmaitymi regulacjami odnośnie wszelkiej własności, zmieniającymi posiadanie w kosztowną inwestycję, prowadziła i prowadzi do sytuacji, gdy nadmiar kapitału płynnościowego w rękach jego dysponentów, znajdował i znajduje ujście w konwersji na inne formy kapitału, głównie w obszarze kapitału trwałego, jak nieruchomości, środki produkcji, ziemia, surowce etc.

Choć dotychczasowi właściciele kapitału trwałego wymieniają posiadany majątek na kapitał płynnościowy, często pod presją kosztów wynikających z regulacji (choć oczywiście nie tylko), zmiana dysponentów form kapitału zaangażowanych w wymianę nic nie zmienia z punktu widzenia makroekonomicznego. Niemniej nowi dysponenti kapitału płynnościowego, po uregulowaniu swoich zobowiązań dłużnych, będą nim zarządzać w sposób właściwy dla funkcjonujących wzorców na miarę swoich możliwości, co w sytuacji nieustannego wzrostu cen innych form kapitału, prowadzi do powstania swoistej klasy dysponentów wtórnych.

Klasa ta charakteryzuje się nadmiernym uzależnieniem od własnego kapitału płynnościowego, bez możliwości dostępu do źródeł jego kreacji i szans na realne inwestycje w inne formy kapitału, a w takiej sytuacji załamanie się systemu finansowego z którego on pochodzi, będzie jednoznaczne z jego utratą.

W tym ujęciu, „Wielki Reset” będzie momentem gwałtownej utraty zdolności nabywczej kapitału płynnościowego, zaś beneficjentami będą aktualni posiadacze kapitału trwałego.

W tej perspektywie widoczna jest różnica ujęć ontologicznych stojących za koncepcją „globalizacji” i „Wielkiego Resetu”, polegająca na przeniesieniu podmiotowości z dysponentów kapitału płynnościowego, na posiadaczy kapitału trwałego, natomiast obserwowane wzrastające tempo narzucania rozwiązań globalistycznych od czasu pojawienia się postulatu „Wielkiego Resetu”, może pobudzić do refleksji odnośnie relacji pomiędzy nimi. Pojawia się bowiem zasadne pytanie, czy „Wielki Reset” jest próbą odpowiedzi na antycypowane skutki nieuniknionych problemów związanych z globalizacją opartą o dominację kapitału płynnościowego, czy też postulaty globalizacji były i są przygotowaniem do „Wielkiego Resetu”, ułatwiającym i przyspieszającym konwersję kapitałów.

Jedynie Cywilizacja Łacińska może wypracować koncepcję wybrnięcia z pułapki niespłacalnego długu zarówno bez destrukcji struktur społecznych (bardzo prawdopodobnej w sytuacji załamania się systemu finansowego) jak i ich petryfikacji na dziedziczną klasę posiadaczy i prekariat, z ewentualnym mechanizmem kooptacji (prawdopodobne skutki „Wielkiego Resetu”), a to z racji swojej struktury opartej o metafizykę tomistyczną, a więc takiej, w której centrum uwagi całej wspólnoty (a w konsekwencji również głównym podmiotem systemu ekonomicznego), jest każdy człowiek. W obszarze systemu finansowego może to nastąpić w drodze przeniesienia źródła kreacji kapitału płynnościowego z instytucji na członków wspólnoty, ale z niezbędnym obciążeniem chętnych do skorzystania z tego mechanizmu, pełną indywidualną odpowiedzialnością za skutki swoich działań, pozostawiając dotychczasowym instytucjom rolę utrzymania obrotu tak pozyskanego kapitału płynnościowego. Czym innym bowiem jest „kreacja kapitału płynnościowego”, czym innym zarządzanie jego desygnatami, a czym innym utrzymywanie kapitału w obrocie, które to funkcje obecnie są łączone.

Form możliwych do zaproponowania jest wiele, ale istotną różnicą jest to, aby ponoszony przez beneficjenta koszt uzyskanego kapitału stanowił przychód całej wspólnoty, reprezentowanej przez centralną instytucję finansową (bank centralny), nie zaś pojedynczych instytucji, często prywatnych.

Natomiast forsowana na świecie propozycja „dochodu gwarantowanego”, choć od strony bilansu płynności różniącą się stosunkowo niewiele od koncepcji kreacji indywidualnej, nadal pozostawia kwestię kreacji w rękach instytucji, być może nawet Państwa, ale z racji zerwania relacji pomiędzy kreacją kapitału, odpowiedzialnością za skutki a beneficjentem, prowadzi do powstania mechanizmów społecznie degenerujących, a to ze względu na sposób funkcjonowania człowieka i trudności z osiągnięciem wyższych poziomów rozwoju osobowości, rozumianych jako przechodzenie z osobowości zdominowanej przez potrzeby proste do osobowości w pełni ukształtowanej (*vide*: koncepcja rozwoju osobowości prof. Kazimierza Dąbrowskiego, „piramida Masłowa” czy antropologia tomistyczna etc.).